

OBY ODTĄD ZWYCIĘSTWA NASZE ZATRZEĆ MOGŁY PAMIEĆ KLĘSK DOZNANYCH



PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI

INFORMATOR
NSZZ

SOLIDARNOŚĆ

W INSTYTUCIE UPRAWY NAWOŻENIA I GLEBOZNAWSTWA

PULAWY 10.7.1981

NR 5



Biskup Józef Glemp — prymasem Polski, arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim

Rada Główna Episkopatu Polski podała 7 lipca br. do wiadomości, że Ojciec św. Jan Paweł II ustanowił ks. biskupa JÓZEFA GLEMPA, dotychczasowego ordynariusza warmińskiego, ARCYBISKUPEM METROPOLITĄ GNIEŹNIEŃSKIM I WARSZAWSKIM oraz PRYMASEM POLSKI.

Ks. Abp Józef Glemp jest osiemdziesiątym arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim, dwunastym arcybiskupem metropolitą warszawskim i pięćdziesiątym szóstym prymasem Polski.

Jak poinformował Sekretariat Prymasa Polski Abp Józef Glemp przedstawił 10 bm. kapitule katedralnej gnieźnieńskiej dokument Stolicy Apostolskiej, obejmując tym samym rządy abpa metropolity gnieźnieńskiego i stanowisko Prymasa Polski.

Tego samego dnia ks. Prymas przedstawił kapitule katedralnej w Warszawie podobny dokument i objął kanoniczne rządy abpa metropolity warszawskiego.

LUBELSKIM KOLEJARZOM

"Matka porządna - mawiali,
Ojciec porządný - mówili,
A syn kolejarz !" -
kpiłi.

I dziś każdy wie na świecie
o wielkości Sierpniowych
wydarzeń,
a w cieniu historii zostali
lubelscy kolejarze.

A ja pamiętam lipiec
osiemdziesiątego roku,
ich odwagę, stanowczość
i ich rozumny spokój.
I to, że oni pierwsi
podnieśli sztandar godności
i nauczyli Polskę
skutecznej odwagi.
I świat stanął zdumiony
tym, że Polak umie
walczyć o swoje prawa
odważnie a rozumnie.

I ja Was nie zapomnę
w natłoku przeżyć i wrażeń
bo wy byliście pierwsi,
lubelscy kolejarze.
I kupię sobie kapelusz.
I w dowód mojego uznania,
z powagą i szacunkiem
Wam zawsze będę się kłaniał.

Londyn, 27.4.81.

Tadeusz Jarzembowski



PROSIMY SPRAWDZIĆ

Na kilkanaście zaledwie dni przed IX Zjazdem, PZPR zdołała się jednak pozbierać, stosując wielokrotnie już wypróbowany scenariusz: członkowie Biura Politycznego i KC podzielili się na "liberałów" i "twardogłowych", których przedstawiciele przez wiele tygodni toczyli zacięte boje i polemiki ku uciesze gawiedzi. W drugiej fazie batalii, w czasie wyboru delegatów na Zjazd, przywódca "liberałów" S. Kania nieoczekiwanie z wielką żarliwością i zapałem zaczął rekomendować swoich niedawnych "twardogłowych" adwersarzy. Takich rekomendacji nie sposób było zlekceważyć: równało się to wotum nieufności w stosunku do I Sekretarza KC, co stanowi najcięższy chyba grzech wobec centralizmu demokratycznego. Scenariusz uzupełnił list bratniej KPZR oraz peregrynacje po kraju M. Rakowskiego, który przed "dołami partyjnymi" roztaczał apokaliptyczną wizję przyszłości: jeśli partia nie zwróci szeregowi: oni /tzn. społeczeństwo/ chcą wam odebrać władzę towarzysze - perorował wicepremier - musimy być w obliczu przeciwnika /tzn. społeczeństwa polskiego/ silni i jednolici.

Te proste zabiegi okazały się zadziwiająco skuteczne: partia jest obecnie tak samo jednomyślna jak dawniej, delegatami na zjazd zostali niemal wszyscy dotychczasowi członkowie Biura Politycznego i KC PZPR, struktury poziome zostały potępione i zlikwidowane, a niedawne różnice poglądów okazały się iluzoryczne. W ten sposób PZPR zażegnała "niebezpieczeństwo" przekształcając się ze scentralizowanej partii marksistowsko-leninowskiej w partię socjaldemokratyczną, stworzyła warunki dla "socjalistycznej odnowy", czyli powrotu do poprzedniego stylu działania, a przede wszystkim odzyskała wiarygodność w oczach towarzyszy z KPZR.

Pozornie więc wydarzenia ostatnich miesięcy zakończyła się dla partii pełnym sukcesem. Kłopot tylko w tym, że w miarę odzyskiwania autorytetu u bratnich partii, PZPR w takim samym tempie traciła resztki autorytetu i wiarygodności w oczach społeczeństwa polskiego, a to w ostatecznym rachunku może okazać się czynnikiem decydującym. Nie uda się chyba na dłuższą metę utrzymać władzy przy pomocy sił bezpieczeństwa i bratnich partii bez autentycznego poparcia ze strony społeczeństwa. A trudno przypuścić aby społeczeństwo polskie, bogate w doświadczenia ostatnich 36 lat, z których ponad 30 przeżyło w okresach błędów i wypaczeń przeplatanych krótkimi okresami "odnowy" i wychodzenia z kryzysów, jeszcze raz dało się namówić na udzielenie kredytu zaufania partii tylko dlatego, że ona sobie tego życzy, że nadal czuje się zdolna do sprawowania absolutnych rządów i ma możnych przyjaciół.

Nie uda się nadal zmuszać społeczeństwo do ponoszenia konsekwencji błędów i wypaczeń, które w naszym dotychczasowym systemie stały się raczej

regulą niż wyjątkiem, odbierając mu równocześnie prawo do formułowania polskiej racji stanu oraz kontroli jej realizacji. Inaczej mówiąc - nie da się nadal eliminować z udziału w życiu politycznym i społecznym narodu 90-ciu procent społeczeństwa, obarczając go równocześnie skutkami błędów popełnianych przez pozostałe 10 procent, które samo arbitralnie przyznało sobie prawo wyłączności do decydowania o losach narodu.

Partia, która może liczyć na poparcie odradzającego się społeczeństwa polskiego musi do władzy w państwie dochodzić wyłącznie metodami demokratycznymi. Jeśli prawdą jest, że PZPR uzbrojona w teorię marksistowsko-leninowską jest w posiadaniu sekretu na uszczęśliwienie społeczeństwa, to niech sformułuje swój program i pokaże na Sejm o jego doskonałości.

Przedtem muszą być jednak spełnione dwa warunki: program PZPR nie może być programem jedynym, a Sejm musi być autentyczną reprezentacją społeczeństwa polskiego.

Jedyny program - to jak uczeń w jednoosobowej klasie: może mieć same dwoje a mimo to być prymusem. Sejm będzie natomiast sejmem tylko wtedy, gdy używając słów pośia J. Szczepańskiego - "Solidarność potrafi zmusić posłów, żeby zechcieli być posłami". Dotychczas nie potrafiła. Świadczy o tym m.in. fakt, że na pięciu posłów puławskich, do których organizacja związkowa w IUNG wysłała 12. maja br. zaproszenia na spotkanie z wyborcami - odpowiedziało tylko poseł Edward Harasim. Pozostali nie czują się niczym związani wobec swoich wyborców.

Jedynym przekonyującym dowodem żeby obecni posłowie na Sejm PRL poczuili się nareszcie reprezentantami społeczeństwa byłoby złożenie przez nich mandatów - uzyskanych przecież za pośrednictwem FJN, nie z woli społeczeństwa ale z woli partii. Partia nie straci na rozpisaniu przedterminowych wyborów do Sejmu - jeśli bowiem prawdą jest, że członkowie PZPR są rzeczywiście najwartościowszymi jednostkami społeczeństwa polskiego. Natomiast jeśli PZPR ma pod stawy sądzić, że jej program nie ma szans na uzyskanie pierwszeństwa w konfrontacji z konkurencyjnymi programami, a jej członkowie mogą przepaść w wyborach - to nie ma również prawa żądać dla siebie władzy, a dla swoich członków wysokich stanowisk.

Polacy, jak mało któremu państwu, potrzebny jest silny rząd. Ale silny rząd to taki, który czerpie swoją siłę wyłącznie z poparcia społeczeństwa. Wymuszanie posłuszeństwa i dławienie wolności i praw obywatelskich metodami policyjnymi to oznaka słabości rządu, nie siły.

Wszystkie nasze propozycje - mimo, że szokujące w zestawieniu z wynikami dyskusji przedzajdowej - są całkowicie zgodne z Konstytucją PRL. Nie można tego niestety powiedzieć o tezach przygotowanych na IX Zjazd PZPR.

Prosimy sprawdzić.

REPETYTORIUM Z HISTORII

W OCZEKIWANIU NA DEMOKRACJĘ

Przygotowania do pierwszych w dziejach PRL uroczystości związanych z rocznicą tragicznej śmierci premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie i Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, generała Władysława Sikorskiego - zmącone zostały wiadomością, że Rząd Jej Królewskiej Mości Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii nie wyraził zgody na ekshumację szczątków Generała celem przewiezienia ich do Krakowa i umieszczenia w krypcie Katedry Wawelskiej, obok doczesnych szczątków największych synów naszej Ojczyzny.

Przyczyną odmowy był protest współtowarzyszy broni Generała przebywających od zakończenia wojny na emigracji, którzy uważają, że Jego szczątki mogą i powinny spocząć w krypcie wawelskiej dopiero wtedy, gdy naród polski zdoła urzeczywistnić cel życia i walki generała Sikorskiego. A walczył Generał o Polskę wolną, niepodległą i demokratyczną.

Rozżaleni, że na oddanie należnego hołdu temu, który niemal od początku II wojny światowej kierował pracami Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i pełnymi chwałą walkami polskich żołnierzy na niemal wszystkich frontach, będziemy musieli jeszcze poczekać, nie możemy nie uznać racji naszych rodaków z Anglii. Faktem jest bowiem, że przez ostatnie 36 lat postać Generała skazana była w kraju na zapomnienie; pamiętali o Nim tylko jego

STEFAN WYSZYŃSKI

1901-1981



NON POSSUMUS

"GDYBY CI MÓWILI,
ŻE TWÓJ OJCIEC DZIAŁA
PRZECIWKO NARODOWI WE
WŁASNEJ OJCZYZNIE,
NIE WIERZ!"
Ks. Prymas Wyszyński
w dniu aresztowania

Dziwny i niezrozumiały w testamencie Człowieka, którego w dniach żałoby przedstawiciele władz państwowych i partyjnych mienili duchowym przywódcą Narodu i wielkim patriotą, jest fragment mówiący o przebaczeniu rodakom sprawującym władzę w państwie – za wszystkie oszozerstwa, którymi Go "zaszczycali".

Jako komentarz do tego fragmentu testamentu ks. Prymasa podaje opis wydarzeń, które doprowadziły do Jego aresztowania 25.IX.1953r.

Decyzja o aresztowaniu Prymasa zapadła 24.IX.1953r. na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, w którym udział wzięli: Bierut, Berman, Cyrankiewicz, Józwiak, Mino, Mazur, Ochab, Radkiewicz i Rokossowski, po uprzednim uzyskaniu aprobaty dla tego bezprawia ze strony Chruszczowa. Na konsultacje w tej sprawie wysłani zostali do Moskwy: członek Biura Politycznego KC PZPR Mazur w towarzystwie ambasadora ZSRR w Warszawie Siarowa.

Biuro Polityczne KC PZPR uznało za możliwe zawieszenie decyzji o aresztowaniu pod warunkiem, że ks. Prymas publicznie potępi działalność biskupa kieleckiego, ks. Cz. Kaczmarska, skazanego 22.IX.1953 r. na 12 lat więzienia pod fałszywym zarzutem o działalność mającą na celu "pozbawienie narodu polskiego niepodległości, okrojenie Polski i oddanie jej w niewolę imperialistom amerykańskim i neohitlerowskim" oraz podporządkuje się dekretem Rady Państwa z 9.II.1953 r. przyznającemu prawo do obywatelstwa stanowisk kościelnych władzom państwowym. Dekret był jawnym pogwałceniem Porozumienia zawartego 4.IV.1950 r. między Episkopatem Polski a Rządem PRL.

WSPOMNIENIA

Lublin - 1948 rok

Była piękna, październikowa niedziela, ostatnia niedziela tego złoto-jesiennego miesiąca, Święto Chrystusa Króla.

W kościele akademickim tłoczno od młodych głów. Twarze pogodnie i wyczekujące. Wszyscy czekamy na Naszego – jak mówiliśmy – Biskupa. Był Biskupem wszystkich grup społecznych, zróżnicowanych wiekiem, wykształceniem, zawodem. My jednak uważaliśmy, że jest przede wszystkim Biskupem naszym – to znaczy młodzieży akademickiej.

Rozpoczęła się uroczysta Msza święta, a później homilia, na którą czekaliśmy niecierpliwie. Co dziś nam powie? O czym? Wszyscy już wiemy, że Jego słowa odbiera się tak, jakby były powiedziane wprost do każdego z nas. Słowa te oświecały każdy ważny problem w taki sposób, że się widziało jak na dłoni nie tylko jego istotę, genezę, ale i rozwiązanie. Wszystko stało się proste, jasne i tak oczywiste, że aż dziw brał, że nikt tego dotychczas nie odkrył. Chłoniliśmy całym sercem słowa naszego Biskupa, bo każde było żarliwe, drogie i do nas, bezpośrednio skierowane.

Jego sposób mówienia...tembr Jego głosu... Fascynował nas jako czło-wiek, mówca, kapłan i filozof. Tak, to był naprawdę nasz Biskup.

Nie pamiętam treści tej homilii. Zachowałam jedynie w pamięci niepowtarzalny klimat spotkań z Nim – każde było prawdziwą ucztą duchową, długo wspomnianą i komentowaną.

Po Mszy świętej, w jednej z sali KUL-u /może to była aula – nie pamiętam/ miało się jeszcze odbyć specjalne spotkanie młodzieży akademickiej, zrzeszonej w szeregach Sodalicji Marińskiej i Juventus Christiana. W dniu tym, najmłodsza grupa młodzieży miała być oficjalnie przyjęta w szeregi Juventus Christiana i pobłogosławiona przez naszego Biskupa, Stefana Wyszyńskiego /za 12 dni został Prymasem Polski/. Ja miałam przemawiać w imieniu nowokreowanych "juventusiaków". Miałam ogromną treść i chyba dlatego nie potrafię z pamięci odtworzyć wyglądu sali ani osób – poza Jego jasną, pogodną postać.

Przemawiał do nas znów krótko i serdecznie. Mówił o wybieraniu w nas Króla – na całą naszą życie. Króla jedynego i autentycznego, który miłością i pokojem zwycięża w nas i w otaczającym nas świecie.

Nie pamiętam także co mówiłam. Napewno było tam wiele górnoletnych słów i trochę bezzadnych frazesów. Pamiętam tylko wejście do sali, jasnych oczu, które dodawało mi odwagi. Uśmiechnął się pogodnie, gdy skończyłam. Jeszcze tylko wysiłek, by przy uścisku wyciągniętej serdecznym gestem dłoni klęknąć na lewo /koniecznie – lewej/ kolano, całując pierścionki. No i – oczywiście – ukłękłam na prawe...

Radowaliśmy się, że nasza Rodzina Sodalicji i Juventus będzie się rozrastać, ogarniać szerokie kręgi młodych ludzi, że za rok znów nową grupę wprowadzi Kełgż Biskup do naszego grona, i że znów nowe grono będzie poznawać Pismo Święte – testament Tego, który był prawdziwym Bogiem i Człowiekiem, prawdziwym demokratą, który życiem swym głosił tę najważniejszą we wszystkich systemach i orientacjach prawdę: MIŁOŚĆ którą w takim wymiarze mógł zrealizować tylko On sam...

Myśleliśmy więc, że za rok... Ale za rok – było zupełnie inaczej.

Lublin - 1949 rok

Uroczystość Bożego Ciała. Tak bardzo, od najmłodszych lat lubię to święto. W tamtych czasach robiło jeszcze ogromne wrażenie... Było mani-festacją ludzi, zgromadzonych przy Tym, który Jest, którego logika i filozofia budziła /i budzi nadal/ sprzeciw oficjalnych czynników, częs-to mocno podbudowany nienawiścią. Manifestacją ludzi, którzy nie wstydzili się tej swojej do Niego przynależności okazywać publicznie.

Prymas obdywa te warunki odrzu-cił, oświadczając na Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, która obradowała na Jasnej Górze 18.IX.1953 r., że "Kościół nie chce być uprzywilejowany. Trzeba być razem z Katolickim Narodem, który tyle doświadczeń dziś znosi. Wolę wię-zienie niż przywileje, gdyż cierpiąc w więzieniu będę po stronie tych najbardziej ucieszonych." Swoje stanowisko uzasadnił Prymas 4.VI.1953 r. w kazaniu wygłoszo-nym podczas procesji Bożego Ciała przed kościołem św. Anny w Warsza-wie: "Uczymy, że należy oddać co jest Cezara Cezarowi, a co Bożego Bogu. Ale gdy Cezar siada na ołtarzu, to mówimy krótko: non possumus, nie wolno!" oraz w kazaniu wygłoszonym na kilka godzin przed aresztowaniem: "Kościół będzie walczyć o prawdę i wolność. Może dlatego Kościół na tyłu wrogów, bo Chrystusowi nie wolno być zewsząd wzywano do oporu, do walki z każdym zakłócaniem i z każdą stabilizacją."

Synałem do rozpoczęcia kampanii wymierzonej w ks. Prymasa i za kończącej Jego aresztowaniem był artykuł J. Makareni pt. "Wrogowie demokratycznej Polski", opubliko-wany 17.VII.1951 r. w moskiewskiej "Prawdzie", w którym zawarte zosta-ły następujące myśli: "Od początku istnienia władzy demokratycznej, reakcyjna część kleru rozwinęła w kraju dywersyjną działalność, która miała na celu odrestaurowanie przy pomocy imperialistów USA znienawidzonego przez lud reżymu burżu-azyjno-obszarniczego oraz oderwanie Polski od obozu pokoju, demokracji i socjalizmu /.../ Kierownictwo Kościoła katolickiego w Polsce z Prymasem Wyszyńskim na czele, pos-tępuje wbrew interesom narodu wal-czącego o najcenniejszą w świecie sprawę, o pokój /.../ Izadająca Koś-ciołem katolickim w Polsce kliką, oszkwierdza podziela pozycję Koś-wa tykońskich."

20 lipca artykuł Makareni prze-drukowała Trybuna Ludu, a 18 grud-nia do samodzielnego już ataku ru-

WSPOMNIENIA

Wokół baldachimu i Monstrancji zgromadziło się dużo księży i młodzieży - tej, która stała mocno i świadomie przy Kościele. Wówczas było nas jeszcze dużo. Była to młodzież, która przeżyła koszmary czasów okupacji, młodzież o znacznej rozpiętości wieku /gdyż bardzo często konspiracja i las spowodowały kilkuletnie opóźnienia w studiach/, szukająca autentycznych autorytetów w panującym zamęcie i chaosie.

Procesja szła od Katedry do kolejnych ołtarzy. Na Krakowskim, gdzieś na wysokości Placu Litewskiego - zobaczyliśmy auto jadące pod prąd... Krótka konsternacja... przecież zezwolenie na procesję było... Siostry dyrygujące białą kolumną dziewczątek sygnących kwiaty - gorączkowo wekslowały ją na bok. Nagle - przed baldachimem i grupą duchowieństwa stanęła ściana młodzieży. Samochód zatrzymał się. Nie pamiętam, nie wiem czy padły jakieś słowa, kto mówił i co... Cały czas brzmiał śpiew. Osoby najbliższe stojące zobaczyły, że czarna warszawa, ustawiona silnikiem pod prąd - podniosła się jakoś dziwnie nad jezdnię i stanęła na trawniku, czy na poboczu - nie wiem. Nie udało mi się także nigdy ustalić czy stanęła na boku, czy na dachu. Wszelkie, co potem o tym zdarzeniu opowiadano - mogło być zarówno faktem, jak i fantazją. Mogło też być prowokacją... W każdym razie tłum za baldachimem nie zorientował się nawet, że była jakaś przeszkoda na drodze procesji i że przeszkodę tę - prosto usunęto.

Bomba wybuchła dopiero nazajutrz. Z ust do ust podawane wiadomości dotarły i do mnie: "Toni aresztowany, Wojtek już siedzi..., zabrano Tośka i Leszka... Złowrogie były to wieści i z coraz większym drżeniem pytałam: "A Kazik?" Kazik nie było na szczęście w Lublinie - nie zdążył przyjechać z dalekiego obozu, gdzie był lekarzem dzieci. "Tam się jedzie woźkami... pociąg się spóźnił. Zabrali go w nocy, ale wrócił rano, po udowodnieniu swoje nieobecności w Lublinie".

Uff - odetchnęłam. Szybko ustawiliśmy sztafetę modlitwy przez pierwsze doby... Trzeba abyśmy przez ten czas byli zawsze w łączności ze sobą... i z tym, który dzieli w swoim roku losy wszystkich. Tyle tylko mogliśmy dla nich zrobić w tamtej chwili...

Od zaraz zlikwidowano na uczelniach wszystkie organizacje religijne. Aresztując młodzież z władz tych organizacji - sparaliżowano ich działanie i wymazano z rejestru oficjalnych, akademickich stowarzyszeń. Szykanowano /np. poprzez odbieranie stypendiów/ byłych członków Sodalitacji Marińskiej i Juventus Christiana... Dawne to czasy, ale to się pamięta.

Tośiek wrócił po 1,5 roku - wprost na nasz ślub. Powoli wracali inni... Zakładali rodziny... dziś są już dziećmi... Ile to już lat... i trzeba było tych wszystkich wydarzeń tragicznych i podniosłych, bolesnych, ale i ukazujących spójność narodu, jego wolę i prawdziwy kręgosłup kształtowany przeciw przez wszystkie te lata przez Naszego Prymasa. Pozbawiony dostępu do środków masowego przekazu, prasy, radia i telewizji - ale posiadający "rząd dusz" i jedyny swój cudowny oręż - żywe słowo oraz przykład własnej, nieugiętej postawy w każdej sytuacji i okoliczności... Przekazywał to nam wszystkim - nawet mimowoli. To była ewangelizacja całym Jego życiem i charyzmatyczna służenia tym, czym był tak chójnie obdarzony: jedynym przez te lata powojenne, niezmiennym, autentycznym autorytetem.

Był Opatrznościowym Prymasem dla nas, dla potomnych...

Lidia Ochalska

JEGO ŚWIĄTOBLIWOSCI

PAPIEŻOWI

JANOWI PAWŁOWI II

Jak biały gołąb śnieżnopyły
Ptak pokoju
Świat ogarniałeś, choć w krąg
chmury

W trudzie, znoju.

Głosiłeś wszędzie dobre słowo
Przebaczenie,
Uśmiechem swoim łagodziłeś
Ból, cierpienie.

Głosiłeś miłość MIASTU, ŚWIATU
Zawsze, wszędzie:

"Niech czeka - czekajcie jak
brat, bratu
Bliski będzie".

Lecz zło w umyśle nieszczęsnego
Skiełkowało,
Zdał Ci rany, splamiał krwawo
Szatę białą.

Świat zamarł w bólu, przerażeniu

I zaszł żal...
Ludźność chce ulżyć Ci w cierpieniu,

Bo Cię kocha.

W kościołach wszystkich i na
placach

Ludzi mówią
Do Boga modły korne zwraca
O Twe zdrowie.

Wierzmy, że Cię Bóg ochroni
I Zachowa,
Byś znów po świecie z krzyżem
w dłoni

Mógł wędrować.

Rużawy, 15.5.81.

Barbara
Treut-Ruszkowska

szyło życie Warszawy oświadczało, że ks. Prymas w wywiadzie z 29 listopada "spróbował znaleźć szczelinę między jawną prawdą a jawną nieprawdą" a Jego postawa "naprawdę polskiej racji stanu nie służy."

Mianowanie ks. Prymasa kardynałem /24.XI.1952 r./ według Trybunału z 8 grudnia było "wyrazem uznania Watykanu dla szkodliwych, godzących w dobro narodu i państwa polskiego praktyk Episkopatu."

Kazanie Prymasa z 4.VI.1953 r. życie Warszawy 25 lipca oceniło jako "awanturniczą kampanię brudzenia i niechętności". Wykorzystywanie uczuć religijnych dla obcych celów politycznych" oraz jako "próbę użycia ludzi wierzących jako narzędzi w antypolskiej działalności", i zganiało ks. Prymasa za to, że "nie zawahał się użyć neobosństwa i okrzyku dla wywołania w Boże Ciało podburzającego przemówienia."

W czasie procesu biskupa Kaczmarka przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, radziecki oficer płk Zarako-Zarakowski, pełniący funkcję prokuratora, zaliczył Episkopat do wrogów Polski - oskarżając go o ślepotę, arogancję, pychę, awanturnictwo i spiskowanie przeciwko narodowi.

Nazajutrz po aresztowaniu ks. Prymasa, członek Biura Politycznego KC PZPR, E. Ochab pisał w Trybunie Ludu: "Dla kierownika Episkopatu, Prymasa Wyszyńskiego, podjęcie Porozumienia było tylko marnym zmięszaniem do wprowadzenia w błąd rządu i opinii publicznej, zaś Porozumienie traktowano jako parawan wrogiemu ludowi i narodowi działalności politycznej..." Prymas Wyszyński w pierwszym rzędzie ponosi odpowiedzialność za sabotowanie i łamanie zasad Porozumienia, za faktyczną pomoc okazywaną zachodnio-niemieckim i amerykańskim wrogom naszego narodu."

Po przeczytaniu tych kilku próbek wyłowionych z całego morza publikacji prasowych, towarzyszących

kampanii przeciwko ks. Prymasowi w latach 50-tych, podjętej - podobnie jak wszystkie wcześniejsze i późniejsze działania partii - "w imieniu i dla dobra narodu", nikt chyba nie będzie się dziwił rozgoryczeniu Prymasa, którego wyraz znajdujemy w pozostawionym tam temacie, pisanym po kilkudziesięciu latach. Każdy przyzna również, że wielka musiała być żaska, której ks. Prymas doświadczył, jeśli zdołał Go uchronić przed nienawiścią do "rodeków sprawujących władzę w państwie" - autorów oszczerstw, inwektyw i pomówień, usiłujących w niegodny sposób poniżyć w oczach wiernych tego wielkiego patriotę, który sprawie Narodu poświęcił całe swoje życie.

S. Głazewski

3→

PADEREWSKI

która jest konieczna w każdym skupieniu a więc i w państwie. Silna i sprężysta władza wykonawcza jest niezbędnym warunkiem istnienia naszego państwa. Rząd jednak musi mieć zawsze na uwadze, że naród mu sprawowanie władzy powierzył, że narodowi z jej używania w każdej chwili winien zdać rachunek i że tak, jak każdy obywatel, on podlega prawu i tylko w granicach prawa działać mu wolno".

styczeń 1940 r. na inauguracyjnym posiedzeniu Rady Narodowej: "Słubujemy uroczystość reprezentować cały Naród, wszystkie jego warstwy i wszystkie jego odłamy./.../ Nie walczymy o Polskę

kapitałistyczną czy socjalistyczną, ludową czy robotniczą, o Polskę panów czy Polskę chłopów, walczymy o Polskę całą, wolną i niepodległą, o Polskę - matkę dla wszystkich swych wiernych dzieci".

Najpiękniejsze wspomnienie o Ignacym Janie Paderewskim pozostawił Wincenty Witos: "Polsce dał wszystko co mógł, ale nic od niej nie chciał i nie wziął. Nie zaciążył nad jej losem, ani swoją wielkością ani zasługami. Nie ważył ich ani nie mierzył, nie żądając w zamian ani zapłaty. Był sługą narodu, a nie gnębicielem wiedząc, że tylko na wolnym obywatelu można budować państwo i przyszłość. Był w Polsce, gdy potrzebowała jego pracy, odszedł gdy zaczęto zbierać jej owoce."

S. Głazewski

PADEREWSKI

Chociaż u nas zastój
Fabryki świętują
- I pracy nie mają
Ale ludzie zacił Mistrza
pamiętają.
Przywitamy Mistrza jak Ojca
dobrego
Jak syna polskiego.

W. Świątek, 1936 r.
robotnik warszawski

GENERAŁ GROT

Minęła 38-ma rocznica aresztowania w Warszawie Komendanta Głównego Armii Krajowej, gen. Stefana Roweckiego Grot.

Kim był Generał, że stał się legendą? Był po prostu wiernym przysiędze żołnierzem Wojska Polskiego, grającym patriotą, ... Polakiem. Stał się legendą, jak Armia Krajowa jest legendą. Stał się legendą, bo zarówno jego, jak i żołnierzy Armii Krajowej starano się zhańbić w oczach Narodu, skazać na zapomnienie, a w najlepszym razie ich czyny wojenne, przelaną krew, męczeństwo - co najmniej zbagatelizować.

Stefan Paweł Rowecki /ps. Jan, Rakon, Grabica, Grot, Kalina/ urodził się w 1895 roku. W czasie I wojny światowej walczył w Legionach. Od 1918 r. służył w Polskiej Sile Zbrojnej, a następnie w już odrodzonym Wojsku Polskim. Sprawował różne funkcje kierownicze i dowódcze: w Wyższej Szkole Wojskowej, Szefie Radzie Wojskowej, Wojskowym Instytucie Naukowo-Wydawniczym. W 1930 roku objął dowodzenie 55 pułkiem piechoty, następnie od 1935 r. Brygadą Korpusu Ochrony Pogranicza "Podole". W latach 1938-1939 był dowódcą piechoty 2 Dywizji Piechoty Legionów WP. W czerwcu 1939 r., zaledwie na parę miesięcy przed napadnięciem Niemców na Polskę, piki dypl. S. Rowecki rozpoczął organizowanie nowoczesnej jednostki - Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej, aby z nią, jeszcze niekompletną i surową, wyruszyć na wojnę.

Warszawska Brygada początkowo walczyła w obronie Środkowej Wisły, następnie na Lubelszczyźnie, gdzie w walkach pod Tomaszowem Lubelskim /17-20 września/ została rozbita. Zasadniczymi oddziałami WBP-M były 1 Pułk Strzelców Konnych Raszyńskich i 1 Pułk Strzelców Piechoty, w części zmotyryzowane i uzbrojone w tankietki.

Płk Rowecki uniknął niewoli, i na rozkaz gen. Michała Karaszewicza-Tokarszewskiego, Komendanta tworzonych już we wrześniu Służby Zwycięstwu Polski, pozostał w kraju i objął funkcję jego zastępcy i szefa sztabu. W grudniu 1939 r. objął stanowisko komendanta Obszaru Nr 1 /Warszawa/ Związku Walki Zbrojnej, powstałego z SZP, a od stycznia 1940 r. praktycznie kierował całością ZWZ.

30 czerwca 1940 r. został rozkazem Naczelnego Wodza i premiera Rządu RP, gen. Władysława Sikorskiego - mianowany Komendantem Głównym ZWZ i równocześnie awansowany do stopnia generała brygady.

Generał Grot położył olbrzymie zasługi dla organizacji armii podziemnej, przemianowanej 14.II. 1942 r. na Armię Krajową. Był współtwórcą zbrojnego powstania narodowego. Zdradzony, został aresztowany 30 czerwca 1943 r. w Warszawie.

Następcą Generała został wyznaczony gen. Tade-

Następcą Generała został wyznaczony gen. Tadeusz Komorowski-Bór.

Generał został zamordowany w obozie Sachsenhausen, w 1944 r. W styczniu 1944 r. został awansowany do stopnia generała dywizji, ale o tym być może już się nie dowiedział.

- x -

Irena, córka Generała, tak po latach wspomina ostatnie spotkanie, i pożegnanie z ojcem 15. VI. 1944 r. w Warszawie.

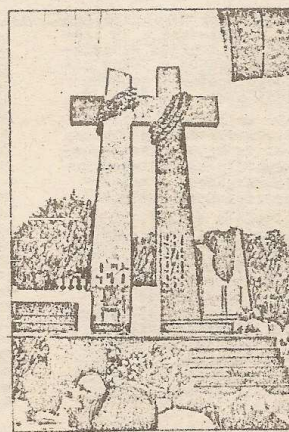
Ojciec ... Na pożegnanie powiedział mniej więcej tak: " - Nic się nie martw, gdybyś nie wiem co o mnie słyszała. Zapewne będę musiał poddać się jakieś operacji plastycznej, aby zmienić swoją fizjonomię. Może każe sobie zrobić skośne oczy, lub garbaty nos ??? Jak myślisz ? W czym mi będzie do twarzy ?"

Zartował widząc moje przerażenie. Odchodząc dodał: " Musisz być rozsądna, bo długo mnie nie zobaczysz. Pa, Mała! Trzymaj się!"

Tymi słowami mnie pożegnał. Byliśmy na ulicy, więc tylko podaliśmy sobie ręce, i tak rozeszliśmy się.....

J. Gądor

KRZYŻE



MOSKIEWSKI PROCES SZESNASTU

Tak się jakoś składa, że większość wydarzeń decydujących o losach Polski i Polaków rozgrywa się od lat ponad czterdziestu w Moskwie lub w jej okolicach. Zgodnie z tą tradycją, właśnie Moskwa była miejscem dwóch - obecnie prawie zapomnianych, a wówczas śledzonych z zapartym tchem przez wszystkich Polaków - epizodów naszej najnowszej historii: ukonstytuowania się polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej oraz procesu 16 działaczy Polskiego Państwa Podziemnego. Obydwa te wydarzenia rozegrały się nie tylko w tym samym miejscu, ale i dokładnie w tym samym czasie, w dniach od 17 do 21 czerwca 1945 r.; obydwie też miały wspólny początek, którym była konferencja jałtańska.

6 lutego 1945 r. w Jałcie na Krymie spotkało się trzech gentlemanów: Stalin, Roosevelt i Churchill, którzy z racji przewodzenia trzem największym mocarstwom antyhitlerowskiej koalicji: ZSRR USA i Wielkiej Brytanii, arbitralnie uznali się za upoważnionych do decydowania o losach mniejszych narodów, nie uważając za stosowne zapytać je o zdanie. Ozywieni tym duchem trzej panowie potwierdzili w Jałcie swą zgodę na wyznaczenie powojennej, wschodniej granicy Polski wzdłuż linii Curzona, wstępnie uzgodnionej w czasie podobnej konferencji w Teheranie /28.XI-1.XII.1943 r/ oraz podjęli, bez pytania Polaków o zgodę, decyzję o kształcie powojennego rządu polskiego. W myśl postanowień jałtańskich polski Rząd Tymczasowy, powołany na VI Sesji KRN w Lublinie 31 grudnia 1944 r. miał być "zreorganizowany na eszerzję o podatwie demokratycznej z włączeniem przywódców demokratycznych z samej Polski i Polaków z zagranicy". Zreorganizowany rząd miał "obowiązek przeprowadzenia możliwie najprędzej wolnych i nieskrępowanych wyborów opartych na głosowaniu powszechnym i tajnym".

Na początku marca 1945 r. Minister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii, A. Eden przekazał Rządowi ZSRR nazwiska i pseudonimy członków Polskiego Państwa Podziemnego, a więc: Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj, Rady Jedności Narodowej, pełniące rolę krajowego parlamentu i Krajowej Rady Ministrów, którzy jako "przywódcy demokratyczni z samej Polski" powinni być brani pod uwagę przy formowaniu się nowego rządu polskiego. W kilka dni później Delegat Rządu RP, J. Jankowski i Komendant Główny, rozwiązanej już wtedy, Armii Krajowej, gen. L. Okulicki otrzymali od radzieckiego pułkownika gwardii Pimienowa listy zawierające propozycję odbycia rozmów z przedstawicielem Dowództwa I Frontu Białoruskiego, gen. Iwanowem oraz gwarancję pełnego bezpieczeństwa dla polskich uczestników rozmów. Pod kryptonimem "gen. Iwanow" krył się wielce dla Polski i Polaków "zasłużony", późniejszy szef NKWD, Iwan Sierow, który w latach 1939-1941 wsławił się masowymi deportacjami obywateli polskich ze wschodnich obszarów Rzeczypospolitej i z krajów bałtyckich na Syberię, a w 1953 r. wywarł bezpośredni wpływ na uwieszenie Prymasa Polski, Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

Po wstępnej serii rozmów z płk. Pimienowem, 27 marca 1945 r. na konferencji z gen. Iwanowem, odbywającej w Pruszkowie udali się: Delegat J. Jankowski, Przewodniczący RJN, K. Pużak i gen. L. Okulicki. 28 marca dołączyli do nich: trzech członków KRM: A. Bień, S. Jasiukowicz i A. Pajdak oraz członkowie RJN: K. Bagiński, S. Mierza, S. Kobylański, Z. Stypułkowski, J. Chęciński, F. Urbański, E. Czarnowski, S. Michałowski i J. Stemler. Reprezentowali oni opozycyjne w stosunku do sanacji partie i stronnictwa, aktywnie działające w ramach Polskiego Państwa Podziemnego w ciągu całego okresu okupacji: PPS-WRN, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, Stronnictwo Pracy i Stronnictwo Narodowe. Wszyscy oni, wraz z A. Zwierzyńskim aresztowanym wcześniej, zostali przewiezieni do wili NKWD we Włoczek pod Warszawę, skąd mieli się udać na rozmowy z marszałkiem Żukowem. Swoją sytuację i prawdziwy cel podróży samolotami i pociągami pojechali dopiero wtedy, gdy zatrzasnęła się za nimi brama słynnego i dobrze Polakom znanego

go więzienia NKWD na moskiewskiej Łubiance. Zrozumieli oni wtedy również, że gwarancjom udzielonym przez radzieckich oficerów nie należy zbyt ufać.

6.IV.1945 r. Rząd RP w Londynie ogłosił komunikat o aresztowaniu "zaproszonych" na konferencję w Pruszkowie działaczy podziemia a dopiero 5.V. na usilne nalegania rządów USA i Wielkiej Brytanii Minister Spraw Zagranicznych ZSRR, W. Mołotow wyjaśnił, że cała ta grupa została aresztowana przez radzieckie władze wojskowe pod zarzutem działalności dywersyjnej przeciwko Armii Czerwonej. 18 maja Stalin uściślił tę informację oświadczając, że "notoryczny dywersant, gen. Okulicki" i inni zostali aresztowani w Polsce na zasadzie prawa zabezpieczającego tyły Czerwonej Armii przed dywersantami. "Prawo" na które powoływał się Stalin to Porozumienie z 26 lipca 1944 r. zawarte między Rządem ZSRR a PKWN, która mimo, że nie uznawana ani przez polskie społeczeństwo, ani przez żadne państwo z wyjątkiem ZSRR, poczyniła sobie jak pełnoprawny rząd. Artykuł 7 tego Porozumienia oddawał pod jurysdykcję Wodza Naczelnego ZSRR ludność cywilną na terytorium Polski w strefie operacji wojennych.

"Proces szesnastu" przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego ZSRR w Moskwie rozpoczął się 18 czerwca 1945 r. odczytaniem aktu oskarżenia, zarzucającego gen. Okulickiemu, wicepremierowi Jankowskiemu oraz ministrom Jasiukowiczowi i Bieńkowi, że byli "twórcami i kierownikami polskiej organizacji podziemnej na tyłach Armii Czerwonej na terytorium zachodnich obszarów Białorusi i Ukrainy, na Litwie i w Polsce" i że "działając według instrukcji tzw. polskiego rządu emigracyjnego w Londynie" kierowali "robotą wywrotową przeciwko Armii Czerwonej i ZSRR", "dokonywaniem aktów terroru w stosunku do oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej", "organizowaniem zamachów i napadów" oraz "prowadzeniem propagandy wrogiej ZSRR i Armii Czerwonej", a pozostałym oskarżonym "udział w robotach wywrotowej polskiej organizacji podziemnych na terenie Polski, na tyłach Armii Czerwonej" oraz zignorowanie rozkazu dowództwa Armii Czerwonej o obowiązkowym oddawaniu aparatów radiowych, drukarni i broni.

Według historyka, W. Pabóg-Malinowskiego "proces był bezprawiem łączącym w sobie gwałt z cynizmem. Każdy z "szesnastu" był obywatelem polskim - każdy podlegał legalnym władzom państwa polskiego i wykonywał swe urzędowe czy obywatelskie obowiązki. Nikt nie miał prawa powoływać ich przed obcy sąd, zarzucać ich działalności według ustaw obcego państwa".

W podobny sposób ocenia "proces szesnastu" dziełacz i dziejopis Polski Państwa Podziemnego S. Korboński: "Cały proces i stosowanie wobec oskarżonych przywódców sowieckiego kodeksu karnego stanowiły pogwałcenie podstawowych zasad prawa międzynarodowego. Według tego prawa, czyny podjęte przez konstytucyjny rząd lub jego część, jaką była Krajowa Rada Ministrów, na terenie własnego kraju, nie mogą być w ogóle uważane za przestępstwa, tym bardziej z kodeksu, który obowiązuje na terenie zupełnie innego kraju. W tych warunkach aresztowanie 16 przywódców i postawienie ich przed wojskowym sądem sowieckim w Moskwie było od początku do końca aktem brutalnego bezprawia, pod którego ciężarem większość ich, niestety, się załamała, przyznając się do winy za czyny nie będące w swej istocie przestępstwami".

O przebiegu procesu można powiedzieć tylko tyle, że nie wszyscy oskarżeni zachowali się na nim z godnością. Trudno im się jednak dziwić skoro się zważy, że po 5 latach wyczerpującej nerwowo działalności konspiracyjnej przeszli oni 3-miesięczne, kosztowne śledztwo NKWD a następnie stanęli przed obcym sądem zagrożeni wyrokiem śmierci w gruncie rzeczy za to, że byli gorącymi polskimi patriotami. Należy również pamiętać, że równocześnie z procesem toczyły się w Moskwie rozmowy w sprawie składu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, z którym oskarżeni wiązali duże nadzieje na przeżycie Pol-

7→ MOSKIEWSKI PROCES SZESNASTU

ski. Nie chcieli więc wpływać na postępowanie rozmów swoją bezkompromisową postawą. Z całego procesu godne przypomnienia jest jedynie ostatnie słowo gen. Okulickiego, którego fragmenty brzmią: "Proces ten jest procesem politycznym. Nie możecie dowiedzieć, że nie walczyliśmy z Niemcami w ciągu 5 lat ale jak w każdym takim procesie politycznym pragnielicie pozabawić nas tego argumentu /.../ Oskarżacie nas o współpracę z Niemcami, godząc w nasz honor. Oskarżając 300 tysięcy żołnierzy Armii Krajowej, oskarżacie cały Naród Polaki /.../ Powstanie Werszawskie - to bohaterka walka i nie daje ona podstaw do politycznych represji /.../ W bitwie warszawskiej walczyliśmy z Niemcami przez 63 dni i pomogliśmy tej drodze Armii Czerwonej /.../ Przytoczając całą tę sprawę są nieuregulowane stosunki między ZSRR a Rządem Rzeczypospolitej Polskiej, który uważamy za rząd legalny /.../ Naród polski ma wiele wad, ale ma jedną wyróżniającą go zaletę - umiarkowanie wolności. Chcę przyznać z Rosją, ale pod jednym warunkiem - jest nim utrzymanie niepodległości Polaki."

21 czerwca 1945 r. sąd ogłosił wyrok: Okulicki 10 lat, Dankowski 8 lat, Jasiukowicz i Bień po 5 lat, Pużak 1,5 roku, Bagiński i rok, Zwierzyński 8 miesięcy, Czarnowski 5 miesięcy, Mierza, Stypułkowski, Chaciński i Urbański po 4 miesiące, Michałowski, Kobylański i Stalmer uniewinnieni. Szesnastu oskarżonych A. Pajdak był sądzony oddzielnie z powodu choroby i otrzymał wyrok 5-letni.

W uzasadnieniu zaakcentując łagodnych wyroków, sąd stwierdził, że "w chwili gdy na powrót przystąpiono do pokojowego budownictwa, zastosowanie surowego wymiaru kary, do rozstrzelania włącznie, to jest wymiaru kary przewidzianego w zarzucenych oskarżonym artykułach KK nie jest koniecznością". W rzeczywistości chodziło głównie o to, aby nie rozdrażniając zbyt mocno rządów USA i Wielkiej Brytanii osiągnąć cel podstawowy jakim było zniesławienie i wyeliminowanie z życia politycznego czołowych przedstawicieli polskiego podziemia. Osiągnięcie tego celu gwarantowały nawet tak łagodne wyroki.

Nieoceniona moskiewska "Prawda" w numerze z 22 VI. komentowała proces szesnastu w następujący sposób: "ferowany przez Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR wyrok w sprawie Okulickiego, Jan kowskiego, Bienia, Jasiukowicza i innych świadczy o zwycięstwie zbrodniczych planów polskiego ruchu nielegalnego, służy sprawie pokoju i braterstwa narodów. Wraz z tym, służy on sprawie dalszego wzmacniania polsko-radzieckiej przyjaźni, tego czynnika pokoju i bezpieczeństwa w Europie". Przy okazji zauważył, że ton, styl i sposób argumentacji charakterystyczne dla "Prawdy" niewiele się przez ostatnie 35 lat zmieniły: wszystko poczynając od ZSRR mają na celu tak jak i wtedy wyłącznie pokój i przyjaźń między narodami.

Różne były losy skazanych w procesie szesnastu czołowych działaczy Polskiego Państwa Podziemnego. Bień, Pajdak, Chaciński, Czarnowski, Mierza, Urbański, Zwierzyński i Stypułkowski wrócili do Polski po odbyciu wyroków, Jasiukowicz prawdopodobnie zmarł w więzieniu w nieznanym okolicznościach i czasie. W październiku 1955 r. ogłoszono w Moskwie, że gen. Okulicki, ostatni Komendant Główny AK, zmarł w więzieniu 24 grudnia 1946 r., a ostatni Delegat Rządu RP zmarł również w więzieniu 13 marca 1953 r. Pużak wrócił do Polski w końcu 1945 r. ale już latem 1947 r. został ponownie aresztowany i w listopadzie 1948 r. skazany został na 10 lat więzienia; zmarł w więzieniu w Rawie 30 kwietnia 1950 r.

Proces szesnastu wyeliminował z gry najpoważniejszych kandydatów z kraju na członków Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, który ukonstytuował się w Moskwie w dniach od 18 do 21 czerwca 1945 r. O nieciekawej postawie moralnej zaproszonych na konsultacje przedstawicieli z Londynu /S. Mikołajczyk, J. Stańczyk i A. Kołodziej/ oraz przedstawicieli z kraju, mających zresztą niewiele wspólnego z okupacyjną konspiracją /Z. Żuławski, S. Kutrzeba, A. Krzyżanowski, H. Kołodziejewski i W.

Kiernik zastępujący chorego W. Witosa/ nie mówiąc już o przedstawicielach Rządu Tymczasowego /B. Bierut, E. Osóbka-Morawski, W. Kowalewski i W. Gomułka/ świadczy fakt, że ani jeden z nich nie odważył się zaprotestować przeciwko jawnemu bezprawiu, jakim był proces szesnastu. Nie zrobił nawet tego b. Premier Rządu RP w Londynie, którego polecenia i instrukcje wykonywali oskarżeni.

Nie tłumaczy ich ani nadzieja na odegranie czołowej roli politycznej w nowym rządzie, ani pogroźki pobrzmiwającej w wystąpieniach czołowego przedstawiciela lubelskiego Rządu Tymczasowego, W. Gomułka w rodzaju: "władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy", "zniszczymy wszystkie bandyty reakcyjne bez skrupułów", czy "możecie krzyczeć, że leje się krew narodu polskiego, że NKWD rządzi Polską..." szczególnie sugestywna na tle toczącego się procesu szesnastu.

W dniu zakończenia procesu szesnastu, 21 czerwca 1945 r. ogłoszono skład Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Na 21 stanowisk w tym rządzie tylko ministrowie Oświaty /Cz. Wycech/ i Administracji Publicznej /W. Kiernik/ byli związani z podziemiem w kraju a Wicepremier S. Mikołajczyk i minister Poczty /M. Thugutt, który zresztą nominacji nie przyjął/ - ośrodkiem rządowym w Londynie. Pozostałe 17 stanowisk, w tym kluczowe ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego /S. Radkiewicz/, Obrony Narodowej /M. Rola-Zymierski/ i Spraw Zagranicznych /W. Rzymowski/ obsadzili działacze PKWN. Równocześnie do 444-osobowej KRN obsadzonej wyłącznie przez komunistów dołączono Witosa, Mikołaja, czyka, Kiernika, Żuławskiego i Grabkiego jako przedstawicieli podziemia w kraju i Rządu RP w Londynie oraz Krzyżanowskiego, Kutrzebę, Kołodzieja, Stańczyka i Kołodzieja nie związanych nigdy z tymi kołami. Zwycięstwo Stalina było więc zupełne. Analizując skład polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, W. Churchill orzekł, że "z polskiej wolności narodowej pozostały tylko "popiół i proch"; nie przyznał jednak, że do takiego finału 6-letniej walki Polaków o niepodległość ojczyzny w dużej mierze przyczynił się on sam i jego aliant T. Roosevelt.

Po procesie szesnastu i uformowaniu się Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej natychmiast uznano przez rządy ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii, ostatni działający jeszcze organ Polskiego Państwa Podziemnego, Rada Jedności Narodowej postanowiła się rozwiązać. Dokonała tego 1 lipca 1945 r. wydając orzeczenie, że jej rozwiązanie "nie stanowi duchowej kapitulacji narodu. Naród nie przeszedł z sobą. W największych nieszczęśliwościach nie załamał się moralnie /.../ Ten wielki kapitał Polska Walcząca przekazuje w spadku tym, którzy walkę narodu o suwerenność prowadzić nadal będą innymi metodami..."

S. Głazowski



» INFORMACJE «

KRYSTYNA KRAHELSKA

W Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ "SOLIDARNOSC" w IUNG, uzyskaliśmy informację, że:

uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej Krystynie KRAHELSKIEJ odbędzie się 31-go lipca br. /piątek/, o godzinie 8-mej wieczorem, na dziedzińcu Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa.

/red./

POZNAŃSKI CZERWIEC 1956

" 1015 lat po chrzcie Polski
190 lat po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja
63 lata od chwili uzyskania niepodległości
37 lat po zakończeniu II wojny światowej
wmurowano ten akt erekcyjny pod pomnik wdzięczności i hołdu dla tych, którzy:

- 25 lat temu oddali swe życie domagając się wolności i chleba,
- 13 lat temu cierpieli prześladowania broniąc prawdy i kultury ojczystej,
- 11 lat temu byli mordowani, gdyż odważyli się protestować przeciw niesprawiedliwości,
- 6 lat temu byli maltretowani za to, że bronili swojej robotniczej godności,
- rok temu stali się solidarnym gwarantem tego, że Polak nie będzie wyzykiwał Polaka.

Ten pomnik powstaje dzięki ofiarności całego społeczeństwa. Ma być wyrazem jedności w tworzeniu lepszej przyszłości Narodu, którą zapoczątkowali robotnicy Poznania 28 czerwca 1956 roku.

Ten akt erekcyjny na wieczną rzecz pamiętkę kładąc ufamy, że Chrystus, Ten, który nadał Krzyżowi Zbawczą Godność, będzie też źródłem Godności i Siły dla tych, którzy będą się zatrzymywać przed tym pomnikiem."

Ten akt erekcyjny pomnika Poznańskiego Czerwca 1956 "Jedność", wmurowany 23 maja br. na Placu Mickiewicza, opodal Uniwersytetu Poznańskiego, jak również jeszcze niepełna lista zabitych - w formie lakonicznej ale pełnej - stanowią świadectwo całego tragizmu powojennych lat Polski.

Ojciec św. Jan Paweł II, w swym orędziu na uroczystości w Poznaniu 28 czerwca 1981 roku przekazał m.in.:

"Krew polskich robotników, przelana na ulicach Poznania, razem z krwią tylu Polaków i Polek, którzy złożyli życie na ołtarzu Ojczyzny i Kościoła, niech będzie znakiem i wezwaniem dla odważnego i odpowiedzialnego zespoleńia się wokół najwyższych wartości, wokół człowieka, jego godności, wokół Narodu, Ojczyzny, jej teraźniejszości i przyszłości."

Aby już nigdy Polak nie strzelał do Polaka

Lista zabitych

Lp.	Nazwisko i imię	Wiek	Miejsce zamieszkania
1.*	Bańka Stanisław	18	Obrzycko
2.	Bentke Roman	25	Skala k. Ojcowa
3.	Boroń Sylwester	18	Poznań
4.	Błażej Henryk	16	Poznań
5.	Binicki Józef		Poznań
6.	Braun Zdzisław	26	Poznań
7.	Cieślak Walenty	20	Poznań
8.	Czekaj Jakub	21	Kowale, pow. Miechów
9.	Dąbrowicz Michał	23	Sroda
10.	Dutkiewicz Kazimierz	17	Poznań
11.	Faleś Bronisław	21	Stary Węgliniec, pow. Zgorzelec
12.	Ficek Ryszard	21	Poznań
13.	Franke Tadeusz Jan	31	Poznań
14.	Frankowski Bogdan	22	Poznań
15.	Głusiński Andrzej	15	Poznań
16.	Graja Kazimierz	31	Poznań
17.	Grześkowiak Henryk	24	Poznań
18.	Hoppe Alojzy Waldemar	18	Poznań
19.	Izdebný Zygmunt	25	Marlewo, pow. Wągrowiec
20.	Jackowski Czesław	41	Poznań
21.	Janczewski Zbigniew	20	Poznań
22.	Jankowiak Jerzy	15	Poznań

Lp.	Nazwisko i imię	Wiek	Miejsce zamieszkania
23.	Jankowski Roman	43	Poznań
24.	Joachimowski Zbigniew	28	Poznań
25.	Kaczmarek Władysław	26	Poznań
26.*	Kaczmarek Zygmunt		(z ks. sekc. ZAP)
27.	Kapitan Seweryn	18	Poznań
28.	Kaszuła Henryk	24	Poznań
29.	Kaźmierski Zygmunt	30	Poznań
30.	Kliche Zenon	16	Poznań
31.	Kluj Leon	16	Poznań
32.	Kłos Czesław	46	Poznań
33.	Koldoń Stanisław	24	Pila
34.	Konieczny Jan	31	Poznań
35.	Kowalczyk Jan	39	Poznań
36.	Krystek Franciszek	31	Łęczyca, pow. Poznań
37.	Kubiak Marian	18	Poznań
38.	Kuźnicki Wiesław	16	Poznań
39.	Lipski Franciszek	53	Poznań
40.	Makowski Roman	28	Poznań
41.	Maslawska Helena	35	Poznań
42.	Matwiejczyk Mikołaj		Wrocław
43.	Milanowski Czesław	26	Poznań
44.	Niemczewski Feliks	45	Poznań
45.	Nowak Bogdan		Poznań
46.	Nowicki Henryk	15	Poznań
47.	Niemczyk Jan	55	Poznań
48.	Ochocki Leon	41	Puszczykowo
49.	Pudy Józef	25	Poznań
50.	Piskorski Zdzisław	57	Poznań
51.	Plich Leon		
52.*	Polangowski Jan		Poznań (wg ks. sekc. Szp. im. Strusia)
53.	Porolniczek Józef	28	Poznań
54.	Przybylski Jerzy	29	Poznań
55.	Raś Leszek	26	Poznań
56.	Rau Alfred	15	Poznań
57.	Sepkowski Marian	28	Lubin

ZA WOLNOŚĆ PRAWO I CHLEB

Lp.	Nazwisko i imię	Wiek	Miejsce zamieszkania
58.	Sikora Ireneusz	15	Poznań
59.	Sobalak Marian Bogdan	31	Poznań
60.	Sobkowski Kazimierz		Poznań
61.	Strzałkowski Roman	13	Poznań
62.	Styperek Andrzej	18	Poznań
63.*	Sron Adam	43	Poznań
64.	Toma Wacław	28	Poznań
65.	Wasylik Paweł	47	Szczecin
66.	Wieczorek Kazimierz		Poznań
67.	Witkiewicz Jan	35	Łagwy, pow. Nowy Tomyśl
68.	Wojewódzki Feliks	18	Poznań
69.	Wysocki Mieczysław	23	Poznań
70.*	Ziemiński Erwin	12	Poznań
71.*	Zecha Józef		(wg ks. sekc. Szpitala im. Strusia)
72.	NN		ok. 32 (Szp. im. Raszei, ks. gl. 2217/56)
73.	NN		ok. 30 (Szp. im. Strusia, ks. gl. 5085/56)
74.	NN		(Szpital im. Strusia, ks. gl. 5092/56)

Każdy prowokator, czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odciągnie / ... /

(JÓZEF CYBANKIEWICZ)

SOLIDARNI

Nasz jest ten dzień,
a jutro jest nie znane,
lecz róbmy tak,
jak gdyby nasz był wiek -
pod wolny kraj,
spokojny kładź fundament,
zjednoczmy się,
bo jeden jest nasz cel.

A' jeśli ktoś
nasz polski dom zapali,
to każdy z nas
gotowy musi być -
bo lepij byśmy
stojąc umierali,
niż mamy, kłęcząc,
na kolanach żyć.

Jerzy Narbutt

/Wg "Biul. Dolnośląski" 11-12/
1980; wiersz ten dedykowany
Zb. Bujakowi został odczytany w
trakcie pełnych napięć obrad
NSZZ "Solidarność" Mazowsze, w
Ursule 26 listopada 80 r. Po
nieznacznej modyfikacji tekstu
do melodii skomponowanej przez
Jerzego Niedzwieckiego, utwór
ten ma stanowić hymn Związku -
Red./



EGZAMIN

O czterdzieści lat z nas robicie
Zdrajców na srebro pazernych
A teraz - jawnie i skrycie
Mówicie nam - Bądźcie wierni?

O czterdzieści lat wszelkie prawa
Dłoń prawodawcy dźwiał
A kiedy w brawach zdziwiała
Mówicie nam - Bądźcie prawi?

O czterdzieści lat nasze siły
Trawi wasz sąd nieomylny
A teraz - gigantem byłem
Mówicie nam - Bądźcie silni?

O czterdzieści lat rytm wydzwania
Zegar porывów i kaźni
Wy nam bez chwili wahania
Mówicie - Bądźcie rozważni?

Nie jeden z nas ziemię gryzie
Inni choć młodzi - już siwi
A wy szykując nam krzyże
Mówicie - Bądźcie oierpliw!

A my - uczniowie leniwi
By was wysłuchać - niepilni
Jednak jesteście oierpliw
Wierni rozważni i silni

I choć nikt z was w to nie wierzy
Jesteśmy prawi i szczerzy
Lecz z cnot tych już nie przed
wami

Będziemy zdawać egzamin!

1981 Jacek Kaczmarski
/wg B.I.NSZZ "Solidarność"
Akademii Rolniczej w Lublinie,
Nr 6, 25.05.1981. - Red./

UWAGI DO TEZ "SOLIDARNOSCI"

Opublikowane tezy kierunków działania NSZZ "Solidarność" w obecnej sytuacji kraju w zasadzie należy powitać z uznaniem. Pragnę jednak zwrócić uwagę na to, czego w tezach brak, a co możnaby ująć inaczej.

1. NSZZ "Solidarność", zrzeszając znaczną ilość ludzi pracy całego kraju, jest potężną organizacją. Głębokie i szerokie przemiany jakie nastąpiły w naszym społeczeństwie w wyniku procesu odnowy, zapoczątkowanego przez "Solidarność", są tego dowodem. Innej podobnie silnej organizacji, cieszącej się tak dużym zaufaniem społeczeństwa w kraju nie ma, a to zobowiązuje. W tej sytuacji, zwłaszcza w obecnej chwili pogłębiającego się kryzysu gospodarczego, "Solidarność" nie może ograniczać swej działalności do wąskiego zakresu powozednich zainteresowań związków zawodowych. Postulat ten jest w tezach w zasadzie uwzględniony. Brak jest jednak w nich kwestii bardzo ważnej - podniesienia poziomu etycznego i moralnego społeczeństwa. Alkoholicyzm o katastrofalnych wymiarach, łapownictwo najróżniejszych rodzajów, lekceważący stosunek do pracy, brak poszanowania dla mienia społecznego, wreszcie - aspołeczna postawa wielu obywateli. Te zjawiska negatywne w większości są skutkami systemu rządzenia w poprzednich latach, ale zbyt silnie zadowoliły się w naszym społeczeństwie, aby miały zaniknąć zaraz po zmianie systemu, i nadal będą utrudniać wyjście z kryzysu gospodarczego.

W kraju już nastąpiły i nadal następują ogromne przemiany. Jakżeż wymownym tego przykładem jest fakt, że po śmierci Zwierzchnika Kościoła Katolickiego w Polsce, który niedawno był uważany za wroga i więziony ogłoszono żałobę narodową.

Ogólna demokratyzacja, wolność wypowiedzania się, wolność stowarzyszania, wpływ społeczeństwa na posunięcia władz - są to tak wielkie zdobycze jakbyśmy odzyskali po raz trzeci niepodległość.

Faktu tego nie powinno przesłaniać borykanie się z trudnościami zaopatrzeniowymi. Te wielkie zdobycze, zmieniające oblicze kraju i jego obywateli winny być silnym bodźcem do odnowy nie tylko systemu rządzenia, ale odnowy nas wszystkich. Zmiany postawy obywateli, wzniecenia zapалу do budowy nowego ładu, wyzwolenia inicjatywy społecznej, gotowości do ofiar i ograniczeń, gdy kraj tego wymaga.

Jednym z najważniejszych zadań "Solidarności" jest właśnie pobudzenie w świadomości społeczeństwa wyżej wymienionych postaw.

Wprawdzie i stare związki zawodowe zwracały się z apelami o lepszą pracę i aktywność społeczną, ale w warunkach, w których aktywność mogła się wyładowywać tylko w sadzeniu drzewek na nowym osiedlu, a chęć do pracy rzetelnej była paraliżowana przez mnóstwo marnotrawstwa i niezaangażowanych awanśdów.

2. W p.3a przeciwstawia się państwo ludności. "Państwo to ja" mawiał Ludwik XIV i wtedy takie przeciwstawienie byłoby uzasadnione, ale działo się to około 300 lat temu. Teraz powinniśmy powiedzieć: państwo - to my, wszyscy obywatele kraju. Państwo ma tylko tyle, co stwo rzymy swoją pracą. Zadowolenie nadmiernych żądań jednej grupy ludności odbija się niechybnie na krzywdzie innych.

Podnoszę to zagadnienie dlatego, że w znacznej części naszego społeczeństwa było jesienią wypowiedzane, a i teraz jeszcze pokutuje przekonanie: po 36 latach wyętej pracy nam się należy i Państwo musi dać. Należałoby się, gdyby było od kogo egzekwować. Winnych doprawdzenia kraju musimy ukarać, ale zaprzepaszczonych miliardów od nich nie ściągniemy. Cud gospodarczy w Japonii to zasługa nie tylko mądrych managerów i sensownej władzy, ale przede wszystkim postawy całej ludności.

3. "Solidarność" zdaje sobie sprawę z niezwykle ciężkiej sytuacji kraju, co znalazło swój wyraz w tezach, jak też w niektórych artykułach w tygodniku "Solidarność". Stwierdza się, że działania rządu w kierunku wyjścia z kryzysu są zbyt opieszale, ale nie wyciąga się odpowiednich wniosków z tego stanu rzeczy.

Nie możemy bezzwyczajnie patrzeć jak gospodarka kraju stacza się dalej do zupełnej ruiny. Wydaje się, że "Solidarność" powinna podjąć interwencję w sprawach gospodarczych, przynajmniej wiążących się z obowiązkami związku zawodowego.

Ma tu na myśli między innymi trzy zagadnienia:

a/ Jeżeli rząd i cały aparat kierujący gospodarką kraju nie umieją zdobyć się na szybkie i skuteczne działania, konieczne są odpowiednie zmiany personalne w tym aparacie. Musi być zapewniony szeroki dopływ fachowców, którzy nie brali udziału w dotychczasowym aparacie władzy. Nowym ludziom łatwiej będzie zdobyć się na ocenę krytyczną poprzedniego stanu rzeczy i wytyczenie nowych dróg. Przynależność partyjna może być traktowana jako warunek konieczny jedynie przy obsadzaniu stanowisk o wyraźnym charakterze politycznym.



UWAGI DO TEZ "SOLIDARNOSCI"

b/ Ogólny plan przesuwania pracowników, nie wykorzystywanych w jednych działach produkcji, do drugich, gdzie skrócenie czasu pracy spowodowało zmniejszenie produkcji, może być sporządzony dopiero po opracowaniu ogólnego planu wyjścia z kryzysu. Niektóre działania trzeba jednak podjąć natychmiast - mam tu na myśli przede wszystkim wprowadzenie sześciodniowego tygodnia pracy w górnictwie, do czego potrzebne jest zwiększenie zatrudnienia.

Przykładem niezdarności władz wymagającej interwencji "Solidarności" jest sprawa wolnych sobót w handlu spożywczym. Podczas gdy w pozostałych dniach tygodnia w wielu sklepach ekspedientki nudzą się przy pustych półkach, w wolne soboty czynna jest tylko znikoma część sklepów, wolny czas sobotni marnujemy na długie kolejki po pieczywo i mleko, jedyne produkty, których jeszcze w kraju nie brak.

c/ Jednym z podstawowych warunków zatrzymania procesu pogłębiania się kryzysu gospodarczego jest zmiana cen. Nie wymaga to uzasadnienia, zbyt dużo już na ten temat napisano. Niestety zabrnęliśmy już tak daleko, że sama zmiana relacji cen niewiele da, żadnego artykułu nie mamy na rynku pod dostatkiem. Trzeba się za to zdobyć na cywilną odwagę powiedzenia wyraźnie, że podniesienie cen jest konieczne, dla przywrócenia opłacalności produkcji, znacznego obniżenia siły nabywczej ludności oraz przywrócenia równowagi rynkowej. Wzrost cen może być więc tylko częściowo rekompensowany przez wzrost funduszu płac i emerytur. Sta wianie w tezach znaku zapytania, czy rekompensata w płacach średnio za rebiągających ma być całkowita, czy częściowa, zdradza szkodliwy brak po czucia realizmu. Nazywam go szkodliwym, ponieważ społeczeństwo musi być przygotowane i przekonane o konieczności zaciśnięcia pasa. Szwarcza nie złudnych nadziei, że jakoś to będzie, bardzo utrudnia niezbędne decyzje w tej dziedzinie. Oczywiście pewne minimum socjalne o skromnym wymiarze, na jaki nas stać, powinno być zachowane. Rekompensata dla rodzin o niskich dochodach na osobę powinna być przeprowadzona przede wszystkim drogą zwiększenia zasiłków rodzinnych, aby nie doprowadzać do nadmiernego zrównania płac.

Obniżenie siły nabywczej ludności jest operacją bolesną i niepopularną. Rząd raz na tej operacji się potknął i dwa razy przewrócił. Położenie "Solidarności" też jest bardzo przykre; nie po to się wywalczyło duże podwyżki płac, aby po kilku miesiącach je odbierać drogą zwiększenia cen konsumpcyjnych. W tych warunkach jedna i druga strona chowa głowę w piasek. Oskarża się rząd, że zwleka z opracowaniem raportu o stanie gospodarki i tym się usprawiedliwia zwłokę w podejmowaniu decyzji, a przecież każdy jako tako inteligentny obywatel zdaje sobie już sprawę z katastrofalnej sytuacji naszej gospodarki.

W roku bieżącym fundusz płac wzrósł o 23% w porównaniu z rokiem ubiegłym, zaś liczba godzin pracy skróciła się o 6%, a w górnictwie jeszcze bardziej. Takiej nagłej operacji nie mógłby wytrzymać nawet zdrowo organizm gospodarczy, a cóż dopiero organizm naszego kraju, w którym inflacja rozpoczęła się już od pierwszych miesięcy rządów ekipy Gierka.

Nie jest to oskarżanie "Solidarności"; ruch społeczny, z którego się zrodził, był zbyt żywiołowy, by wszystko w nim było opanowane i wyważone. Niemniej "Solidarność" musi się poczuwać do odpowiedzialności za dalsze i to bardzo duże zachwianie równowagi rynkowej. W odróżnieniu od poprzedniej ekipy rządowej, potrafimy przyznać się do błędów i poczuwać do odpowiedzialności za ich naprawienie. Na "Solidarności" spoczywa przykry i ciężki obowiązek współdziałania w przygotowaniu ludzi pracy do obniżenia ich realnych zarobków wskutek podniesienia cen na artykuły konsumpcyjne.

Byłoby najlepiej, aby radykalne zmiany cen i odpowiednie korekty płac nastąpiły za jednym zamachem i społeczeństwo mogło się spodziewać potem dłuższej stabilizacji cen. Obawiam się jednak, widząc dotychczasowe zółwie tempo przygotowania do reform, że również generalnej reformy cen nie będzie się doczekamy. A czas nagli. Codziennie się drukuje ponad 1 mld złotych bez pokrycia.

W tych okolicznościach może słusze byłoby podniesienie od zaraz cen na niektóre artykuły szczególnie trudne do zdobycia lub też o szczególnie dużej rozpiętości pomiędzy cenami wytwarzania i skupu a cenami konsumpcyjnymi, jak np. mleko, pieczywo.

4. "Solidarność" ażusnie postuluje przeprowadzenie jeszcze w tym roku wyborów do rad narodowych na podstawie zdeokratyzowanej ordynacji wyborczej, tylko że zagadnienie rad narodowych jest dziwnie wmontowane do ustępu o organizacjach spółdzielczych. A dlaczego nie ma analogicznego postulatu wyborów do sejmów? Odczuwa się w kraju brak organu nadzornego o wysokich uprawnieniach, cieszącego się dużym autorytetem. Tym organem powinien być Sejm, ale nie Sejm wyznaczony przez skompromitowaną ekipę rządzącą, której patronował i której wnioski niemal jednogłośnie uchwalał.

5. Największą plagą dnia dzisiejszego jest złe zaopatrzenie. Z niedostateczną ilością niektórych artykułów w stosunku do zapotrzebowania ludności musimy się pogodzić i to na szereg lat /mięso, zwłaszcza cenniejsze jego gatunki/. Ale to, czym dysponujemy, powinno być zaoferowane o dobrej jakości, na czas i sprawnie pod względem organizacyjnym. Interwencja "Solidarności" w tej dziedzinie mogłaby bardzo złagodzić niedolę konsumenta.

Prof.dr Wacław Boguszewski

Puławy, dnia 6.VI.81 r.



ZIEMI PUŁAWSKIEJ

Zarząd i Komisja Rewizyjna Oddziału Ziemia Puławska NSZZ "Solidarność" w Puławach - po wyborach w dniu 13. czerwca i po ukonstytuowaniu się 16-go czerwca br. - przedstawiają się następująco:

Prezydium Zarządu:
Andrzej Starzak, przewodniczący;
Andrzej Jackiewicz, Halina Komsta i Janusz Łodyga - zastępcy; oraz członkowie Prezydium: Stanisław Głazewski, Zofia Górecka, Sławomir Kaczor, Jan Klimkiewicz, Krystyna Knapik, Andrzej Kuba, Jan Nakonieczny,

Członkowie Zarządu:
Stanisław Bajew, Juliusz Bączkowski, Stanisław Chmielak, Zdzisław Drążkiewicz, Zbigniew Gaj, Franciszek Kaproń, Wiesław Kęczkowski, Andrzej Kowalczyk, Róża Krawczyk, Urban Lis, Stanisław Majchrzyk, Zbigniew Milik, Jerzy Mokijewski, Ewa Opolska, Ryszard Piekli, Stanisław Rębowski, Władysław Rozmus, Stanisław Suski, Jan Szczyciel, Władysław Żukowska.

Komisja Rewizyjna Oddziału:
Andrzej Zubowski, przewodniczący; Marian Mirosław, z-ca przewodniczącego; członkowie - Barbara Gruchalska, Edward Harabin, Marek Kozak, Wiesław Kwistniewski, Teresa Lenard, Kazimierz Maciąg, Stanisław Markowski, Maria Michalak, Teresa Rauner, Marian Suszek, Grażyna Widyna, Zofia Wydra, Janina Zielińska.



W IUNG

Członkom Związku dostrzegającym aktywność jedynie Prezydium Komisji Zakładowej - przypominamy pełne składy osobowe wybranych /3.X.80r./ przedstawicieli stw związkowych.

Prezydium Komisji Zakładowej:
Tadeusz Skiba, przewodniczący;
Jerzy Chmielewski, Julian Migdal i Ireneusz Ostrokowski - wiceprzewodniczący;
Elżbieta Kern, sekretarz;
Leszek Gryniiewicz, z-ca sekretarza; Zygmunt Żmuda, skarbnik; Edward Pytlak, z-ca skarbnika; Zbigniew Biały, członek Prezydium;

Członkowie Komisji:
Tadeusz Deputat, Marian Gałczyński, Anna Jelinowska, Bogumił Rębowski, Michał Strzemiński, Tadeusz Wilanowski.

Komisja Rewizyjna:
Stanisław Gadek, przewodniczący, Franciszek Gajek, Stanisław Głazewski, Marian Jurzysta, Tadeusz Magnuszewski, Tadeusz Mazur, Witold Zadura.

CI CO WALCZYLI O SPRAWIEDLIWĄ POLSKĘ

Rezolucja Walnego Zebrania Delegatów NSZZ "Solidarność", Oddziału "Ziemia Puławska"

Walne Zgromadzenie Delegatów NSZZ "Solidarność" Oddział w Puławach, zwraca się do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, by w duchu odnowy i odkłamania prawd historycznych naszego narodu podjęło prace nad zniesieniem ustaw i przepisów wykonawczych, odnośnie nabywania praw kombatanckich.

Istniejące w chwili obecnej przepisy prawne w rażąco sposób krzywdzą żołnierzy byłej Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i innych ugrupowań konspiracyjnych, które w czasie okupacji niemieckiej podlegały lub współpracowały z Delegaturą Krajową Rządu RP w Londynie. Sytuacja jaka zaistniała na Ziemiach Polskich w latach 1944-45, uniemożliwiała faktycznie rzecz biorąc, dalszy udział żołnierzy AK w walce z Niemcami, jak również włączenie się w odbudowę zniszczonego kraju. Na wyzwolonych terenach oddziały Armii Krajowej były rozbrajane, a większość żołnierzy i oficerów aresztowana lub deportowana. Mając w perspektywie więzienie lub zsyłkę, a często nawet utratę życia, wielu żołnierzy AK schodziło z powrotem do konspiracji. W ten sposób powstał problem tak zwanego "reakcyjnego podziemia" - najbardziej bolesny rozdział naszej powojennej historii. Postawienie w stan zagrożenia tak wielkiej masy ludzi i automatyczne zepchnięcie ich na "drugą stronę barykady" było poważnym błędem nowo powstałej władzy, jak również jej sojuszników. Błąd swój rozumieliśmy na szczęście dość szybko. W okresie od 1945 do 1947 roku wydano kilka ustaw amnestacyjnych, powołano komisję do likwidacji byłej AK z p.k. Rzepeckim na czele. Posunięcia te realizowane w większości dość uczciwie, rozładowały do roku 1947 zaistniały problem i jest to najlepszym dowodem, że powstał on nie z przyczyn politycznych, a stworzonej na wstępie sytuacji zagrożenia. Większość żołnierzy byłej AK przeszło przez więzienie lub ponowną konspirację już w okresie władzy ludowej. Dla ludzi tych w myśl obowiązujących przepisów, nabycie praw kombatanckich jest niemożliwe. Nie sfałszowana historia oceniła właściwie olbrzymi wkład żołnierzy i dowódców AK w walce z okupantem niemieckim. Jest więc czas już najwyższy aby najwyższa władza naszego kraju w świetle nowych ustaleń rozpatrzyła jeszcze raz ten problem zgodnie z duchem czasu, poczuciem obiektywizmu i sprawiedliwości.

Jednocześnie domagamy się aby wszystkie odznaczenia i stopnie wojskowe nadane w czasie okupacji przez Rząd RP w Londynie - zostały przez nasze obecne władze zweryfikowane.

Puławy, dnia 29.06.1981 r. /Tekst rezolucji nie autoryzowany. Red./

» INFORMACJE «

"Oddział i jego zarząd powinien otoczyć wszechstronną opieką i pomocą organizację wolnego harcerstwa. Obowiązek kształtowania postawy społecznej zaangażowania młodzieży spoczywa na wszystkich członkach naszego Związku: rodzicach i braciach, wychowawcach i nauczycielach. Na leży wspomagać wszelkie niezależne inicjatywy młodzieży, a szczególnie dotyczące rozwoju wolnego harcerstwa."

Wybrane z tego do programu NSZZ "Solidarność" Ziemia Puławska, cz.B.2.12.

Zwracamy Komisji Zakładowej, że grozi jej utrata kontaktu ze starostami kół związkowych - nie mówiąc o członkach Związku. A swoją drogą nie możemy sobie przypomnieć, kiedy było ostatnie wspólne posiedzenie Komisji ze starostami.

Redakcja



LIST OTWARTY DO SEJMU PRL

My uczestnicy X Zjazdu Krajowego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego obradującego w Warszawie w dniach 5-7 czerwca 1981 roku - w imieniu 700-tysięcznej rzeszy członków Towarzystwa stwierdzamy:

Od szeregu lat z rosnącym niepokojem obserwujemy potęgające się zagrożenie przyrody i krajoznawstwa, polskich parków narodowych i środowiska życiowego mieszkańców polskiej ziemi. Stopień skażenia środowiska osiągnął w niektórych rejonach Polski stan określany mianem KATASTROFY EKOLOGICZNEJ zagrażającej zdrowiu i życiu człowieka oraz powodującej zmiany genetyczne.

Aktualnie stanem katastrofy ekologicznej zostały objęte:

- 1/ Zatoka Gdańska, Zalew Wiślan i tereny nadmorskie,
- 2/ Rejon Krakowa oraz
- 3/ Górnośląski Okręg Przemysłowy.

Z uwagi na bezpośrednie zagrożenie zdrowia i życia - popierając postulaty Polskiego Klubu Ekologicznego - domagamy się uruchomienia w trybie natychmiastowym nadzwyczajnych środków zaradczych. Domagamy się uznania tych terenów za obszar szczególnego zagrożenia biologicznego ze wszystkimi tego skutkami prawnymi, ekonomicznymi, społecznymi i politycznymi.

Powszechnie naruszany jest status prawny polskich parków narodowych i niszczone jest ich unikalna przyroda. Niewłaściwe lokalizacje, błędne poczynania inwestycyjne, samowola władz doprowadziły już do poważnych zasurzeń i zniszczeń środowiska geograficznego. Przykładem tego są: Kombinat Cementowo-Wapienniczy "Nowiny" w rejonie Świętokrzyskiego, magistrala hutniczo-ślarska w Roztoczańskim Parku Narodowym, zapora wodna w Czorsztynie /Pieniński Park Narodowy/, urbanizacja rejonu Tatrzańskiego Parku Narodowego oraz wiele innych. Najgłębsze oburzenie budzą dalsze zamierzenia błędnych przedsięwzięć inwestycyjnych, które doprowadzą do jeszcze większej degradacji środowiska. Przykładem są poczynania mające na celu budowę systemu kopalń odkrywkowych w rejonie Wielkopolskiego Parku Narodowego.

Domagamy się natychmiastowego podjęcia radykalnych działań dla zahamowania dalszej dewastacji środowiska, usunięcia przyczyn zagrożeń i restytucji środowiska.

Stwierdzamy, że istniejący stan zagrożenia i zniszczenia przyrody, krajobrazu i środowiska jest wynikiem permanentnego łamania obowiązujących w PRL aktów prawnych z tego zakresu.

Domagamy się pełnej praworządności w tym względzie.

Stwierdzamy, że Polska przyroda i krajobraz naturalny oraz kulturowy stanowią element TOŻSAMOŚCI NARODU. Niszczenie i zagrożenie przyrody, krajobrazu i środowiska godzi zatem w tożsamość narodu polskiego, obniżając jego potencjał intelektualny, produkcyjny, zdrowotny i obronny.

Uczestnicy
X Zjazdu Krajowego PTTK

Delegatami na Walne Zebranie Delegatów Oddziału Ziemia Puławska NSZZ "Solidarność" są: Maria Dierżawska, Józef Gador, Stanisław Gedeł, Stanisław Gładewski, Jan Grapper, Maria Michalakowa, Jan Nakonieczny, Jan Zabicki.

- x -

Delegatem na Walne Zebranie Delegatów Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ "Solidarność" w Lublinie - jest Aleksey Borna.

OKPN

Gliwice, 27 maja 1981 r.

Premier Rządu PRL
Gen. W. Jaruzelski

Zebrani na Zjeździe OKPN NSZZ "Solidarność" delegacji Pionu Instytutów Resortowych postanowili zwrócić się do Pana Premiera w sprawie, ich zdaniem niedopuszczalnej, działalności ministra prof. J. Górskiego, dotyczącej samorządności placówek naukowo-badawczych podległych resortom.

Minister Górski - znając zdecydowane stanowisko środowisk naukowych w powyższej sprawie - wydał Zarządzenie Nr 1/81, przy pomocy którego usiłuje wprowadzić pewne, bardzo okrojone formy samorządu, drogą rozszerzenia składu rad naukowych.

Rozwiązanie takie, snieszkstałające ustawową funkcję rad naukowych, którą jest obowiązek oceny nia nad poziomem naukowym placówki, nie daje jednocześnie pełnej możliwości realizacji samorządu, zgodnego z ideą opublikowanych tez do ustawy o samorządzie.

Wydanie zarządzenia wywołało ostry sprzeciw środowisk naukowych, wyrażony w piśmie z dnia 7.04.1981 r., skierowanym do ministra, żądającym uchylecia zarządzenia /kopię tego pisma przekazaliśmy Panu Premierowi/.

W rezultacie doszło do spotkania z ministrem Górskim przedstawicieli naszego pionu A. Porewskiego i K. Gosiewskiego w dniu 18.04.1981 r., podczas którego minister poinformował, że wychodząc naprzeciw rządaniom załóg listem do dyrektora placówek wstrzyma zmiany składu rad naukowych i ewentualnie przedłuży kadencję rad do czasu wejścia w życie nowej ustawy o instytutach.

Rozwiązanie takie Prezydium naszego pionu uznało za konstruktywne i zmierzające do uspokojenia atmosfery w naszych placówkach, w tym tak trudnym dla kraju okresie.

Stanowisko ministra przekazaliśmy bezpośrednio po rozmowach, znacznej ilości placówek, uznając problem za uzgodniony.

W świetle powyższego dużym zaskoczeniem było stanowisko ministra Górskiego, wyrażone w piśmie DŚ.Pr.01727-23/81 z dnia 28.04.1981 r./kserokopia w załączeniu/, w którym - łamiąc swoje ustne oświadczenie - podtrzymuje On działanie Zarządzenia Nr 1 w całej rozciągłości.

Nie widząc możliwości porozumienia z ministrem Górskim w tej sprawie, prosimy Pana Premiera o interwencję.

Przewodniczący Prezydium
doc.dr Krzysztof GosiewskiVII Zjazd OKPN
NSZZ "Solidarność"

Katowice, 7.06.1981r.

UCHWAŁA OKPN Nr 2

Ogólnopolska Komisja Porozumiewawcza Nauki stoi na stanowisku, że "Ustawa o nauce" i "Ustawa o stopniach i tytułach naukowych" są ściśle ze sobą związane i z tego względu muszą być przygotowane przez tę samą Komisję i poddane jednocześnie procedurze legislacyjnej.

Komisja Kodyfikacyjna winna być powołana zgodne z zasadami przewidzianymi dla Komisji d/s "Ustawy o nauce", zawartymi w p.II.7. Porozumienia z Gdańska, podpisanego w dniu 19 listopada 1980 r. Skład grupy przedstawicieli OKPN do prac nad "Ustawą o nauce" został przekazany do MNSZW IT w dniu 5.02.1981r. Niniejsza uchwała nie narusza w niczym terminów realizacji pozostałych ustaw wymienionych we wspomnianym Porozumieniu.

VII Zjazd OKPN
NSZZ "Solidarność"

Katowice, 7.06.1981r.

UCHWAŁA OKPN Nr 3

Zebrani uznają za konieczne, aby OKPN dysponowała własnym projektem "Ustawy o nauce" oraz wiążącym do niej, bądź osobnym projektem "Ustawy o stopniach i tytułach naukowych".

Projekt taki może mieć formę też obejmujących najważniejsze sprawy dotyczące w/w ustaw.

OKPN zobowiązuje grupę powołaną do prac nad "Ustawą o nauce" do realizacji niniejszej uchwały.

BIPS

Gdańsk, 10.IV.1981 r.

Biuro Informacji Prasowej "Solidarność" jest zasadniczym źródłem informacji o pracach KKP. BIPS dostarcza dziennikarzom krajowym i zagranicznym informacji o wydarzeniach w życiu Związku, podejmowanych uchwałach itp. BIPS jest Biurem Rzecznika Prasowego KKP.

Omawianie polityki Związku, planów działania, komentowanie treści uchwał i podawanie ich wykładni dla potrzeb prasy, wyrażanie w imieniu Związku opinii na wszelkie tematy związkowe, społeczne, gospodarcze itp. nie wchodzi w zakres kompetencji Biura i jest zastrzeżone dla władz Związku i rzecznika prasowego. BIPS spełnia także rolę związkowej agencji prasowej zbierając informacje o wydarzeniach w krajowym i międzynarodowym ruchu związkowym. Informacje te zbierane są na potrzeby KKP i jej Prezydium, ośrodków regionalnych, prasy związkowej, agencji prasowych, ośrodków masowego przekazu. Upoważnieni pracownicy BIPS-u mają prawo wstępu na imprezy, spotkania i spotkania z władzami, przedstawicielami innych instytucji itp. chyba, że władze Związku zdecydowały inaczej.

BIPS zajmuje się akredytacją przedstawicieli prasy na posiedzeniach KKP i innych imprezach organizowanych przez Komisję.

BIPS prowadzi rejestr ukazujących się periodycznie wydawnictw związkowych. Działalność agencji BIPS oparta jest o zasadę samowystarczalności finansowej. W okresie przejściowym KKP udzieli BIPS-owi dotacji finansowej.

Na czele BIPS-u stoi kierownik biura, który podlega bezpośrednio Rzecznikowi Prasowemu KKP. Siedzibą BIPS-u jest Gdańsk.

BIPS nie ma prawa wyłączności w zakresie zbierania i publikowania materiałów związkowych. Aby zapewnić dobrą i sprawną pracę BIPS-u, wszystkie komórki związkowe zajmujące się informacją powinny z nim współpracować.

= MONITOR =

KZ NSZZ SOLIDARNOŚĆ W IUNG

Puławy, 15.06.1981r.

UCHWAŁA Nr 35/81/P

Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w IUNG na posiedzeniu w dniu 15.06.1981r. uchwala co następuje:

1. Wydawanie Informatora "Przeszłość-Przyszłość" uznajemy za statutowe prawo Związku a także za niezbędny element pracy naszej organizacji związkowej.
2. Wszelkie ograniczenia działalności wydawniczej lub sztykowanie zespołu redakcyjnego traktować będziemy jako ingerencję w wewnętrzne sprawy Związku.

Za Prezydium
/7 podpisów/

Puławy, dnia 24.06.1981 r.

Sejmowa Komisja
Prac Ustawodawczych
w Warszawie

Prezydium Komisji Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność" w Instytucie Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach - postanowieniem z dnia 24.06.1981 r.

o s w i a d c z a

co następuje:

1. Projekt ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego, jaki wpłynął do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nie jest zgodny z postulatami i oczekiwaniami społeczeństwa, a także samą ideą samorządności. Projekt ten zawiera istotne ograniczenia samorządu pracowniczego, a mianowicie:
 - nie przyznaje radzie pracowniczej prawa powoływania i odwoływania dyrektora,
 - nie daje radzie pracowniczej kompetencji zarządzania, a jedynie współzarządzania,
 - ogranicza inne kompetencje - bez których rada pracownicza nie będzie mogła funkcjonować jako samodzielny, zarządzający organ załogi.
2. Forma projektu, jak również tryb jego rozposzczędnienia do zaopiniowania przypomina poprzednie mechanizmy tzw. konsultacji społecznych, a ponadto stoi w jaskrawej sprzeczności z zawartymi umowami społecznymi. Uważamy, że jest to kolejna próba zmierzająca do ograniczenia należnych społeczeństwu praw, w tym przypadku - ograniczenia prawa do autentycznego zarządzania przedsiębiorstwami. Stanowczo protestujemy przeciwko takiemu postępowaniu i projektowanym zamierzeniom.

Do wiadomości:

1. Posłowie Okręgu Wyborczego Puławskiego
2. Zarząd Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ "Solidarność" w Lublinie
3. Zarząd Oddziału Ziemia Puławska NSZZ "Solidarność" w Puławach

Za Prezydium
/podpis/Ministerstwo Nauki
Szkolnictwa Wyższego
i Techniki
Departament
Ekonomiczno-Prawny
DE.Pr.01727-23/81

Warszawa, 5.06.1981r.

NSZZ "Solidarność"
Instytut Uprawy Nawożenia
i Gleboznawstwa
w Puławach

W odpowiedzi na przesłany protest skierowany przeciwko zarządzeniu Nr 1 Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 6.02.1981 r. zmieniającemu zarządzenie w sprawie ustalenia wzorcowych statutów i regulaminów dla instytutów naukowo-badawczych, przesyłam w załączeniu pismo skierowane w tej sprawie do Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki NSZZ "Solidarność" Pion Instytutów Resortowych.

Jednocześnie informuję, że wydanie ww. zarządzenia stanowiło jedyną drogę do zwiększenia samorządności tych placówek na gruncie obecnie obowiązującej ustawy o instytutach naukowo-badawczych z dnia 17.02.1961r./Dz.U. z 1975r. Nr 7 poz. 41/. Ponadto powyższe zarządzenie ustalając wzorcowe statuty i regulaminy umożliwia a nie zobowiązuje do wprowadzania elementów samorządności w instytutach naukowo-badawczych.

zał. 1

Wicedyrektor Departamentu
mgr Hanna WróbelMinisterstwo
Nauki, Szkolnictwa
Wyższego i Techniki
DE.Pr.01727-23/81

28.04.81r.

Ogólnopolska Komisja
Porozumiewawcza Nauki
NSZZ "Solidarność"
Pion Instytutów Resortowych

W odpowiedzi na pismo z dnia 7.04.1981r. uprzednie przypominam, że w czasie rozmów w Gliwicach i Międzyzlesiu przedstawiciele NSZZ "Solidarność" i Komisji Rządowej reprezentowali różny pogląd na temat możliwości wprowadzenia pełnej samorządności placówek naukowo-badawczych w ramach aktualnie obowiązujących norm ustawy z dnia 17 lutego 1961r. o instytutach naukowo-badawczych /Dz.U. z 1975 r. Nr 7 poz. 41/.

Wprowadzenie nowych pozaustawowych organów samorządowych z uprawnieniami decyzyjnymi Komisja Rządowa - jak obu stronom wiadomo uznała za niemożliwe do przeprowadzenia, ze względu na sprzeczność takich rozwiązań z ustawą. Rozwiązania idące obok ustawy naruszałyby podstawową zasadę praworządności polegającą na działaniu administracji państwowej w ramach ustaw i w celu ich wykonania.

Z tego względu załączone do Porozumienia Gliwiczko-Międzyzleskiego oświadczenie Komisji Rządowej zobowiązywało urząd Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki do znalezienia takich rozwiązań, które na gruncie obowiązującej ustawy o instytutach wprowadzałyby elementy samorządności placówek naukowo-badawczych.

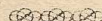
Wyrazem realizacji tego oświadczenia jest wyda na nowelizację zarządzenia b.Przewodniczącego KNiP ustalającego ramowy statut instytutu naukowo-badawczego, która zaleca jednostkom naukowo-badawczym rozszerzenie składów rad naukowych instytutów tworząc z nich pełniejszą reprezentację pracowników oraz rozszerza i wzmacnia funkcje opiniotwórcze tych rad w sprawach, w których decydem - zgodnie z ustawą - jest dyrektor placówki.

Informuję jednocześnie, że wprowadzone rozwiązania mają charakter przejściowy i obowiązować będą do momentu wydania nowej ustawy o placówkach naukowych, nad którą harmonogram prac został wspólnie ustalony.

Wyrażona przez NSZZ "Solidarność" potrzeba wprowadzenia do tej ustawy nowych rozwiązań samorządowych przez rady pracownicze znalazła swój wyraz w przygotowywanych przez resort pierwszych, roboczych założeniach do ustawy, które były przedmiotem obrad posiedzenia społecznej komisji d/s ustawy w dniu 16 kwietnia 1981 r. z udziałem przedstawicieli NSZZ "Solidarność".

Do wiadomości:
KKF NSZZ "Solidarność"
G d a n s k

/podpis nieczytelny/



PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI

Informator NSZZ *Solidarność* IUNGREDAGUJE ZESPÓŁ: J.Gądor, S.Gądek,
S.Głazewski, J.Grajper, M.Spół
24-100 PUŁAWY, ul.Czerwackich 8
Tel.34-21 w.283, Teleks 642410Druk IUNG Puławy, zam. 245/F/81
Nakład 500+50 egz.A-4

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO